

J N

Pan Jarosław Duda  
Przewodniczący Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i  
Społecznej Senatu RP  
e-mail: krpss@senat.gov.pl

Pan Stanisław Gogacz  
Przewodniczący Komisji Ustawodawczej Senatu RP  
e-mail: ku@senat.gov.pl

BSP.DKS.KU.0401.7.2018

(Druk nr 776)

Szanowni Senatorowie

W związku z podjęciem prac legislacyjnych do zrealizowania petycji PW9-01/17 „STOP Alienacji Rodzicielskiej” w sprawie podjęcia inicjatywy ustawodawczej, dotyczącej wprowadzenia zmian w ustawach: KW, KK, KRiO i KPC, działając jako sygnatariuszka w/w petycji, w ramach konsultacji społecznych, proszę o zapoznanie się z niniejszym pismem, w którym przedstawiam uwagi na temat opublikowanego projektu ustawy (Druk nr 776) w imieniu matek alienowanych od dzieci.

Na wstępie chciałabym postulować o poważne zajęcie się rozwiązaniem problemów poruszonych w niniejszej petycji, szczególnie w związku z wyraźnym oporem, prezentowanym przez środowiska, w których interesie jest, aby pozostawić obecne status quo ze szkodą dla polskich dzieci.

Po pierwsze zupełnie nieuprawnione jest marginalizowanie problemu poprzez kojarzenie

petycji jedynie jako zaspokojenie interesów ojców i babć z kilku stowarzyszeń. Problem dotyczy dzieci tracących, w wyniku postępowań sądowych zarówno ojców jak i matki. **W ostatnich latach ilość matek alienowanych od własnych dzieci wzrasta w przerażającym tempie.** Brakuje statystyk, które w sposób wymierny określiłyby ich liczbę. Statystyki Ministerstwa Sprawiedliwości obejmujące jedynie rozwody, bez uwzględnienia par żyjących w konkubinatach oraz wykazujące jedynie ilość orzeczeń o pozbawieniu bądź ograniczeniu władzy nie są żadną wymierną statystyką tego problemu. Idąc dalej prawomocne orzeczenia o zagrożeniu karą za nie realizację kontaktów również pokazują niewielki ułamek sytuacji dzieci, nie mających kontaktu z jednym z rodziców po rozstaniu. Zanim dojdzie do orzeczenia kontaktów przez sąd mijają lata a po złożeniu wniosku o zagrożenie karą, łatwo taki wniosek proceduralnie uczynić niezasadnym poprzez złożenie wniosku o zmianę postanowienia o kontaktach. Cała tajemnica tkwi w przewlekłości postępowań sądowych i ich trybie podporządkowanym kodeksowi postępowania cywilnego. Należałoby w pierwszej kolejności zbadać ilość zabezpieczeń pieczy bądź miejsca pobytu zarówno w postępowaniach rozwodowych jak i opiekuńczych z podziałem na ojców i matki a następnie, ile równoległe z tymi postępowaniami wpłynęło wniosków o zabezpieczenie kontaktów. Nikt kto nie ma utrudnianych kontaktów nie zwraca się do Sądu z wnioskiem o zabezpieczenie (tryb pilny) możliwości widywania z własnym dzieckiem!! W ten sposób dopiero możemy wnioskować o ilości dzieci poddawanych alienacji rodzicielskiej, która jest przestępstwem znęcania się psychicznego nad dzieckiem i drugim rodzicem a także dywagować, czy problem dotyczy ojców czy matek i w jakich proporcjach.

**Alienacja rodzicielska zaczyna się w momencie, kiedy jeden z rodziców otrzymuje pieczę vel miejsce pobytu dziecka u siebie, stosując jako taktykę procesową całkowitą izolację dziecka od drugiego rodzica lub w sposób istotny ograniczając mu styczność osobistą.** Niestety jest to obecnie najskuteczniejsza w Polsce taktyka procesowa na przejęcie władzy nad dzieckiem. Oponenci podniosą, że to przecież matki ofiary przemocy chronią dzieci przed agresywnymi ojcami. Nawet jeśli taka była geneza takiego postępowania to już dawno stało się ono podpowiadaną przez „najlepszych” adwokatów metodą na „wygraną” opieki nad dzieckiem w sądzie. To dlatego co roku wzrasta ilość tzw. uprowadzeń rodzicielskich, które nie tylko nie są penalizowane, ale wręcz sankcjonowane przez sądy. Porwanie rodzicielskie jest sytuacją, w której jedno z rodziców lub opiekunów posiadających pełną władzę rodzicielską bez woli i wiedzy drugiego z nich pod pretekstem krótkotrwałego pobytu wywozi lub zatrzymuje osobę małoletnią na stałe, pozbawiając

tym samym drugiego rodzica lub opiekuna posiadającego pełną władzę rodzicielską możliwości **utrzymywania kontaktu z małoletnim** w przysługującym mu zgodnie z prawem zakresie<sup>1</sup>.

Pomimo, iż rodzic dopuszczający się wywiezienia i izolacji dziecka od kontaktu z drugim rodzicem bądź zatrzymujący dziecko w domu i pozbawiający styczności osobistej z drugim rodzicem łamie prawo wynikające z ustawy - art. 97 KRIO<sup>2</sup>, często sądy właśnie jemu powierzają pieczę poprzez zabezpieczenie uzyskanego w sposób bezprawny stanu faktycznego, powołując się na teoretycznie nie związany z kwestiami opieki nad dzieckiem **art. 26. § 2**<sup>3</sup>.

Jako przykład sankcjonowania zarówno porwania jak i izolowania dziecka od matki podaję cytaty z postanowienia sądowego:

*„Wreszcie pod koniec marca 2016r. to wnioskodawca wziął dziecko z przedszkola pod swoją opiekę. Ważnym jest zauważyć, że przez cały czas oboje rodzice mieli równe prawa w zakresie kompetencji rodzicielskich, decyzyjnych i opiekuńczych.”*

*„Owszem, zauważalnym jest to, że wnioskodawca w pewnym momencie zabrał córkę z przedszkola, zajął się nią i dziecko mieszka teraz pod jego opieką. Dostrzegalne jest tutaj działanie metodą faktów dokonanych, jednakże nie sposób zaprzeczyć, że nie stanowiło to pogwałcenia jakiegokolwiek orzeczenia, regulującego pieczę nad małoletnią.”*

*„Odnosnie placówki oświatowej, to oczywiście można zauważyć, że wnioskodawczyni zarzuca wnioskodawcy, iż ten nie posyła dziecka do przedszkola, że izoluje małoletnią. Niewątpliwie zaś wnioskodawca działa w tym względzie asekuracyjnie, chcąc uniknąć takiej sytuacji, jakiej sam był autorem w marcu – że po prostu dziecko a placówki zabierze nie ojciec, a znowu matka, która wówczas przejmie pieczę nad córką.”*

*\* Sąd Rejonowy w Sosnowcu Wydział IV Rodzinny i Nieletnich IV Nsm 1168/15*

Uzasadnienie wprost wskazuje, iż sąd usprawiedliwia naganne, bezprawne działanie rodzica i miast dbać o interes dziecka bada, czy rodzic nie złamał postanowienia sądowego jakby sąd mylił istotę swojej roli, która polega na ochronie dziecka a nie sądu.

Teoretycznie po takim postanowieniu oboje rodzice nadal mają te same prawa wobec dziecka:

*„W tej sytuacji orzekanie o miejscu pobytu dziecka, zwłaszcza wtedy, gdy władza rodzicielska żadnego z rodziców nie została odjęta ani ograniczona, w żaden sposób nie wpływa na jej zakres ani jej nie uszczupla. Zdaniem SN nie ma także podstaw do twierdzenia, aby orzeczenie dotyczące ustalenia miejsca pobytu dziecka wiązało się bezpośrednio z wykonywaniem pieczy (art. 95 § 1 k.r.o.), rozumianej jako zespół obowiązków i uprawnień rodzicielskich obejmujących troskę o dziecko, dbanie o jego komfort psychiczny, wychowanie i rozwój.”<sup>4</sup>*

---

<sup>1</sup> \* Zarządzenie nr 124 komendanta głównego policji z dnia 4 czerwca 2012 r

<sup>2</sup> **Art. 97. § 1.** Jeżeli władza rodzicielska przysługuje obojgu rodzicom, każde z nich jest obowiązane i uprawnione do jej wykonywania.

**§ 2.** Jednakże o istotnych sprawach dziecka rodzice rozstrzygają wspólnie; w braku porozumienia między nimi rozstrzyga sąd opiekuńczy.

<sup>3</sup> **Art. 26. § 2.** Jeżeli władza rodzicielska przysługuje na równi obojgu rodzicom mającym osobne miejsce zamieszkania, miejsce zamieszkania dziecka jest u tego z rodziców, u którego dziecko stale przebywa. Jeżeli dziecko nie przebywa stale u żadnego z rodziców, jego miejsce zamieszkania określa sąd opiekuńczy.

<sup>4</sup> Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 20 maja 2011 roku, sygn. akt III CZP 20/11

W praktyce jednak odizolowany rodzic nie ma z dzieckiem styczności osobistej (w podanym przykładzie 9 miesięcy), nie ma możliwości wpływu na wybór zmianę szkoły, informacji i możliwości decydowania o leczeniu i innych istotnych sprawach dziecka.

Sprzecznie do wyżej cytowanego orzeczenia Sądu Najwyższego o konsekwencjach zabezpieczenia pieczy wypowiedzi się Instytut Wymiaru Sprawiedliwości:

*„Orzeczenie, zgodnie z którym miejsce pobytu dziecka znajduje się przy jednym z rodziców, w rzeczywistości oznacza, że to ten z rodziców ma obowiązek i prawo sprawowania bezpośredniej pieczy nad dzieckiem. Ponadto, ten z rodziców ma bieżące uprawnienie do decydowania o miejscu przebywania dziecka.”*<sup>5</sup> I to stanowisko jest zgodne z powszechną praktyką.

Ze względu na prowadzoną przeze mnie działalność społeczną i wystąpienia w mediach od czterech lat zgłaszają się do nas matki, szukające wsparcia i porad w sytuacji braku kontaktu ze swoimi dziećmi. Każda z nich była prawdziwą ofiarą przemocy a ex partnerzy, aby nadal po rozstaniu móc sprawować nad nimi kontrolę po prostu zabierają im dzieci. Przeróżające jest to, że pomimo, iż często bardzo małe dzieci są pozbawione opieki swoich matek przez wiele miesięcy (od 3 do nawet 2 lat) ze strony sądów, których obowiązkiem jest ochrona dzieci przed przemocą, nie ma żadnej reakcji a wręcz przyzwolenia na takie postępowanie. Z moich obserwacji i doświadczeń wynika, że tak jak zabezpieczanie miejsca pobytu u porywacza czy porywaczki trwa do miesiąca czasu, tak zabezpieczenie kontaktów z izolowanym rodzicem trwa średnio rok, bo przez ten czas sąd bada czy odizolowany rodzic ma z dzieckiem więź np. poprzez badania w OZSS, które odbywają się wiele miesięcy od ostatniego kontaktu z porwanym rodzicem. Nie ma znaczenia wiek dziecka, płeć rodzica czy jego faktyczne, dotychczasowe funkcjonowanie w roli rodzicielskiej. Nie ma też znaczenia jakimi przymiotami odznacza się zawłaszczający rodzic. Przeróżające budzi fakt, iż pieczę otrzymują nie tylko sprawcy przemocy (również prawomocnie skazani<sup>6</sup>) ale i pospolici przestępcy, narkomani i alkoholicy, złodzieje, bezrobotni, niewykształceni. Jednocześnie porządni ojcowie, nie posuwający się do tak drastycznych zachowań jak odizolowanie małego dziecka od matki (niejednokrotnie karmiącej), zebrzą o kontakty ze swoimi dziećmi.

Ustawodawca nie może zapomnieć, że kontakty z dzieckiem to prawo i obowiązek, wynikający z ustawy: „Art. 113. § 1. Niezależnie od władzy rodzicielskiej rodzice oraz ich dziecko mają prawo i obowiązek utrzymywania ze sobą kontaktów.”

---

<sup>5</sup> Instytut Wymiaru Sprawiedliwości M. Domański *Orzekanie o pieczy naprzemiennej w wyrokach rozwodowych*, Warszawa 2015, s.82

<sup>6</sup> Sąd Rejonowy w Sosnowcu IV Nsm 978/13, IX K 821/14

Nie może być tak, że penalizujemy alienację rodzicielską tylko jako przestępstwo przeciwko wymiarowi sprawiedliwości, bo to **nie sądy dają nam prawo kontaktów z dziećmi, gdyż nie sądy prawo stanowią a mają je jedynie stosować, a więc egzekwować je tam, gdzie zostało złamane.**

Prawo do kontaktów z dzieckiem jest prawem naturalnym każdego rodzica, zapisanym w konstytucji i ustawie. Każdy kto łamie prawo dopuszcza się przestępstwa przeciwko dziecku i drugiemu rodzicowi a rolą sądu nie jest ustalanie zgody na kontakty a egzekwowanie prawa, którego zostaliśmy pozbawieni przez rodzica, który dostał pieczę często tylko dlatego, że zabrał dziecko bezprawnie i z przemocą. **Z uwagi na wyjątkowe okrucieństwo, jakim jest przemoc alienacji rodzicielskiej domagamy się rozszerzenia art. 207 kk o wyraźny zapis penalizujący alienację rodzicielską. Zasadnym byłoby wyznaczenie kary roku więzienia za trzy miesiące izolacji dziecka analogicznie jak w przypadku nie alimentacji.**

Tymczasem stosowanie prawa przez sądy zdaje się być dokładnie odwrotne. Gdyby porównać czyn i reakcję sądu do analogicznej sytuacji z zakresu prawa karnego to sądy dosłownie nagradzają złodziei a osoba okradzona ponosi konsekwencje tego, że dała się okraść i musi udowadniać przed sądem, że zasługuje na przywrócenie częściowego prawa, które stracił w wyniku przestępstwa.

Zmiana zabezpieczenia miejsca pobytu wg sądów wymaga od rodzica, który miał słabszy refleks, uprawdopodobnienia, że ten drugi zagraża dziecku. Oczywiście sąd nie bierze pod uwagę, iż samo izolowanie od ojca czy matki to wystarczające zagrożenie dobra dziecka i przesłanka do zmiany pieczy. Ta podpowiadana przez sądy konieczność uprawdopodobnienia zagrożenia dobra dziecka to jest prawdziwa geneza konfliktu, wywoływanego właśnie przez sądy i stosowanie przez nich prawa, zmierzające do ustalenia rodzica wygranego i przegranego. To co następuje dalej można nazwać eskalowaniem konfliktu i wzmacnianiem alienacji rodzicielskiej.

*„Za tym, aby dziecko było pod pieczę ojca, tam, gdzie obecnie wnioskodawca zamieszkuje przemawiają następujące względy. Po pierwsze, nie ma żadnych sygnałów, aby ojciec dziecku zagrażał, naruszał jego dobro, krzywdził córkę. ...*

*Zresztą gdyby wnioskodawca był faktycznie złym ojciec, ignorującym dziecko, nie umiejącym o nie zadbać, to musiałoby zastanawiać, dlaczego wnioskodawczyni... po prostu od razu nie zabierała, czy wręcz izolowała gdzieś córkę, byleby ta nie pozostawała pod pieczę wnioskodawcy.”<sup>7</sup>*

A także dosłownym traktowaniem zasady „kto pierwszy ten lepszy” lub „primo primum prope”

---

<sup>7</sup> Sąd Rejonowy w Sosnowcu Wydział IV Rodzinny i Nieletnich IV Nsm 1168/15

*„W późniejszym czasie, w dniu 19 maja 2015 roku, rodzice doszli do porozumienia w wyniku, którego ojciec małoletniego mógł wziąć go pod swoją opiekę na tydzień. Jednak od chwili tego zdarzenia, [ojciec] wraz ze swoją matką sprawuje stałą pieczę nad małoletnim M., która trwa już niemal 2 lata.*

*Po wydaniu wskazanego wyżej postanowienia miał miejsce incydent polegający na próbie siłowego odebrania syna przez uczestniczkę z rąk babci małoletniego. To zdarzenie upewniło wnioskodawcę o zasadności złożonego wniosku, a także stanowiło bodziec do **stosowania większych środków ochrony** względem syna. „<sup>8</sup>*

Niestety żadne aspekty dobra dziecka nie są brane pod uwagę przez sąd a dosłowne osierocenie dziecka z jednego z rodziców, nazywane jest w orzecznictwie jako stabilizacją sytuacji i bezpieczeństwem dziecka, o którym tak szeroko rozpisują się instytucjonalni eksperci, wypowiadający się w opiniach na temat niniejszej petycji.

*„Tymczasowe uregulowanie miejsca zamieszkania w orzeczony sposób przyczyni się do poprawy warunków życia dzieci i zagwarantuje im spokój konieczny do właściwego dorastania.... Również ryzyko związane z odebraniem dzieci od tego rodzica, z którym zamieszkują zostanie zminimalizowane.... Zdaniem Sądu nie ma podstaw do przyjęcia, aby małoletni miał być, bądź powinien być karmiony mlekiem z piersi matki...to raczej matka nie zaś dziecko dąży do tej formy karmienia dziecka...”<sup>9</sup>*

Jak widać na powyższych przykładach to sądy swoją praktyką najpierw tworzą a następnie eskalują konflikt - podstawową negatywną przesłankę do orzeczenia pieczy naprzemiennej i wzmacniają zjawisko alienacji rodzicielskiej. Podobnie można powiedzieć o braku reakcji sądów na wywożenie i zatrzymywanie dzieci ponad 50 km (standard włoski) od dotychczasowego miejsca zamieszkania dziecka. Jak ma nie być konfliktu, kiedy jednemu z rodziców sąd daje się dziecko na pełną własność a drugiego, zaangażowanego rodzica sprowadza się za pomocą orzeczeń sądowych lub całkowitą biernością sądów do roli przestępcy? Sama instrukcja kontaktów ograniczająca rodzicowi styczność osobistą z dzieckiem do ustalonych terminów, w sytuacji, kiedy każda inna osoba dorosła może dowolnie kontaktować się z dzieckiem (sąsiadka, nauczyciel, rodzice kolegów, listonosz !!) jest patologizacją życia dziecka i deprecjonowaniem w środowisku.

Błąd w przepisach art. 598<sup>15</sup> kpc to karanie za brak realizacji kontaktów orzeczonych sądownie. Orzeczenia o kontaktach, na które czekamy co najmniej rok, których wymiar jest często ograniczony w sposób zupełnie nieuzasadniony z punktu widzenia dobra dziecka i co najgorsze dodatkowo sprzyjający dalszemu stosowaniu alienacji rodzicielskiej co nierzadko kończy się najgłębszym jej stadium tj. niechęcią do rodzica, z którym dziecko nie ma swobodnych kontaktów,

<sup>8</sup> Sąd Rejonowy Warszawa Praga Wydział IV Rodzinny i Nieletnich V Nsm 531/15

<sup>9</sup> Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi Południe Wydział V Rodzinny i Nieletnich V Nsm 1237/15

nie są realnym wyznacznikiem alienacji rodzicielskiej. Do największego nasilenia zjawiska dochodzi w pierwszych miesiącach po otrzymaniu pieczy przez alienatora, właśnie w okresie, kiedy sąd bada czy może orzec o kontaktach. Niestosowanie się zaś do orzeczeń w momencie, kiedy wygrany rodzic jest na nieporównywalnie dominującej pozycji jest przez sądy traktowany niezwykle pobłażliwie. Zanim dojdzie do prawomocnego orzeczenia o zagrożeniu karą mijają kolejne lata a alienator ma w tym czasie nieograniczoną możliwość wpłynięcia na stosunek dziecka do rodzica. W mojej opinii, aby karanie za nie realizację postanowień sądowych miało sens, kara ta musi być natychmiastowa i dotkliwa, czemu najlepiej mogą służyć przepisy kodeksu wykroczeniowego. Uporządkowałyby to również rolę policji, która obecnie nie chce lub nie wie jak ma się zachować w sytuacji zgłoszenia braku realizacji kontaktów, pozostawiając pokrzywdzonych rodziców i dzieci bez żadnej pomocy.

O skutkach alienacji rodzicielskiej wypowiedzieli się już psychologowie w opiniach do niniejszej petycji, ale to z własnego doświadczenia mogę potwierdzić, że każdym ze znanych mi przypadków stosowanie przemocy doprowadziło do obniżenia wszystkich parametrów zarówno zdrowotnych jak i społecznych dzieci. Moja porwana i izolowana przez pół roku córka zapadła na chorobę serca, i ona, i jej brat cierpią na nerwicę i wymagają terapii psychologicznej, syn z ucznia wzorowego stał się ledwo przechodzącym z klasy do klasy wagarowiczem i uzależnił się od komputera. Nie ma miary do określenia ilości negatywnych skutków powierzenia pieczy osobie, stosującej przemoc alienacji rodzicielskiej. Nie ma też innego sposobu na przerwanie tej przemocy jak zabranie dziecka spod wpływu osoby stosującej przemoc i taka powinna być właśnie rola sądów. Tymczasem sądy bronią negatywnych zachowań alienatorów, jakby zmiana poprzedniego orzeczenia sądowego wiązała się dla nich ze śmiertelnym niebezpieczeństwem.

Proszę również o uwzględnienie w pracach nad projektem ustalenia standardów diagnozowania przemocy alienacji rodzicielskiej. Niezwykle niepokojące jest częste stanowisko, specjalistek obecnych OZSS, które nawet mając niezbite dowody i przesłanki do określenia zjawiska przemocy, obarczają w swych opiniach winą oboje rodziców nazywając przemoc konfliktem pomiędzy rodzicami. Współobwinieni ofiary za to, iż ktoś stosuje wobec niej przemoc jest zachowaniem po prostu obrzydliwym i niehumanitarnym. Już sam fakt, że bada się więź z dzieckiem odseparowanym i nastawianym do drugiego rodzica przez wiele miesięcy a nawet lat jest niedorzeczną praktyką sądów. Co do zgodności z rzeczywistością, umocowaniu w faktach, logice polecam wszystkim zainteresowanym poddanie się takim badaniom. Myślę, że sam Rzecznik Praw

Dziecka, gdyby mógł anonimowa być przebadany wraz z rodziną przez specjalistki po otrzymaniu opinii na swój temat albo poważnie by się załamał i zrezygnował ze swojej funkcji albo natychmiast wystąpiłby o całkowitą likwidację tychże ośrodków.

Jaka jest sytuacja dzieci z podanych w przykładach orzeczeń sądowych? W jednym przypadku matka postąpiła wbrew postanowieniu i dzięki temu udało jej się wypracować ugodę co do opieki naprzemiennej, która działa do dziś. W drugim przypadku po dwóch latach matka uzyskała kontakty z izolowanym 3,5 letnim synem, ale po trzech miesiącach ojciec przestał je realizować co za cichym przyzwoleniem sądu trwa już 9 miesięcy. W trzecim przypadku dziewczynka tak została nastraszona i nastawiona przeciwko matce i jej rodzinie (w tym rodzeństwu), że najpierw odmawiała nocowania a w tej chwili nie chce przyjeżdżać w ogóle do matki a sąd przychyliła się do woli siedmiolatki. Dziewczynka, która podczas wysłuchania prosiła sąd o zamieszkiwanie z matką i ojcem tydzień w tydzień niedługo będzie dorosła. Z kolei dziecko wychowywane przez sprawcę przemocy powoli ulega demoralizacji. zaczyna okazywać niechęć matce i przyrodniemu rodzeństwu, szpieguje ją podczas kontaktów i rzuca nieprzyjemne komentarze. Abstrahując dodam, że w mojej własnej sprawie<sup>10</sup> sąd nie chce się przychylić do woli 16-letniego syna i 11-sto letniej córki co do zmiany miejsca zamieszkania, mimo jednoznacznych dowodów na stosowanie alienacji rodzicielskiej i zaniedbania opiekuńcze ojca co świadczy o tym, że sąd zamiast dzieci broni jedynie swoich postanowień, nawet tych błędnych i rażąco niekorzystnych dla dzieci. Pomimo wiedzy sądów, iż zawłaszczanie dziecka, uniemożliwianie porozumienia, brak wglądu w potrzeby emocjonalne małoletnich jest rażącym wykonywaniem władzy rodzicielskiej dla sądów ważniejsza jest obrona postanowień sądowych, nawet tych mocno nieaktualnych np. przerażenie budzi fakt braku zgody sądu na orzeczenie opieki naprzemiennej, o którą wносиła 16-letnia dziewczynka mieszkająca pod opieką ojca. Sąd uznał, iż odzyskanie przez nastolatkę opieki matki byłby dla dziewczynki szokiem, pomimo jej wyraźnego stanowiska w tej kwestii, wyrażonego podczas wysłuchania przed sądem.<sup>11</sup>

Dlaczego opieka naprzemienna? Ta forma opieki nad dzieckiem najmniej zaburza jego funkcjonowanie po rozstaniu rodziców. Pomimo rozbicia rodziny dziecko nadal ma w równym stopniu kontakt z mamą i tatą, oboje są nadal zajęci jego codziennymi sprawami i oszczędzamy

---

<sup>10</sup> Sąd Rejonowy w Legionowie III Nsm 489/14

<sup>11</sup> Sąd Rejonowy Szczecin Prawobrzeże Zachód sygnatura akt. VII RNsm 666/12



dziecku poczucia bycia osierocanym. A rodzice, którzy muszą szanować swoje wzajemne prawa wobec dziecka i dzielić się odpowiedzialnością za nie w równym stopniu, nie mają powodów do konfliktów na tym tle. Takie zabezpieczenie pozwoliłoby na ochronę dziecka przed używaniem go jako broń w sprawach o podział majątku, alimenty, sprawy karne. Znika również bardzo istotny w całym konflikcie o dziecko aspekt finansowy, niestety wzmocniony obecnie poprzez 500 plus a także ostatnią nowelizację art. 209 kk, gdzie nieopatrznie zlikwidowano obowiązek wynikający z ustawy co doprowadza do sytuacji, że karą więzienia są zagrożeni również rodzice nie mogący sprostać oderwanym od ich sytuacji finansowej wyrokom alimentacyjnym lub faktycznie utrzymujący swoje dzieci a nadal obciążeni wyrokiem sądowym, których zmiana trwa znacznie dłużej niż trzy miesiące.

Nie jest prawdą, iż piecza naprzemienna nie łagodzi konfliktów i przykłady na zastosowanie takiego panaceum znajdują się w moich doświadczeniach. Przede wszystkim dążenie do pieczy naprzemiennej, nawet jeśli nie jest ona możliwa okresowo jako symetryczna, nastawia rodziców na współpracę a nie rywalizację. Znikają przesłanki do wzajemnych oskarżeń i niszczenia ex partnera za wszelką ceną i z udziałem dzieci.

Czytając w opiniach stwierdzenia, że przychylenie się ustawodawcy do żądań petycji uniemożliwi powierzenie pieczy jednemu rodzicowi i ograniczanie władzy drugiemu czy też nałoży na sądy obowiązek obligatoryjnego orzekania o pieczy naprzemiennej, widzę, jak oponenci manipulują faktami, próbując używać nieuprawnionej argumentacji i traktując sygnatariuszy petycji po prostu niepoważnie. Tymczasem zaprzeczanie wciąż tym samym populistycznym argumentów staje się niegodne człowieka wykształconego. Jasnym dla nas jest, że opieka naprzemienna nie będzie możliwa w każdym przypadku, ale domagamy się takiej konstrukcji przepisów, która umożliwi jej orzekanie wszędzie tam, gdzie jest to możliwe a sądy zobowiąże **do dążenia do orzeczenia takiej pieczy poprzez eliminację przesłanek negatywnych**. Pierwszym podstawowym warunkiem do orzeczenia pieczy naprzemiennej jest wniesienie przez oboje rodziców wniosków o powierzenie im pieczy nad dzieckiem. Tylko przy takim stanowisku, gdzie oboje rodzice chcą zachować opiekę nad dzieckiem po rozstaniu można dalej zastanawiać się nad jej zasadnością. Kolejna obiektywna przesłanka to odległość miejsca zamieszkania rodziców. Jeśli rodzic wnoszący o pieczę wyprowadzi się ponad 50 km od dotychczasowego, wspólnego miejsca zamieszkania musi liczyć się z tym, że pieczy nie otrzyma ani wyłącznej, ani naprzemiennej, chyba, że powróci do dotychczasowego miejsca zamieszkania. Jeśli wyprowadzi się z dzieckiem sąd analogicznie jak w

przypadku konwencji Haskiej powinien nakazać powrót dziecka do ostatniej wspólnie zamieszkiwanej miejscowości. Czy rodzic powróci za dzieckiem jest jego wolną wolą i nie narusza przepisów o dowolności wyboru miejsca zamieszkania (przepis dotyczy osób dorosłych a nie dzieci podlegających władzy rodzicielskiej). Inne aspekty jak warunki mieszkaniowe czy zdolność do samodzielnego utrzymywania się każdego z rodziców i dziecka są oczywiste. Podobnie dla sygnatariuszy petycji jasne są takie obiektywne przeszkody pełnienia pieczy nad dzieckiem jak alkoholizm, narkomania czy demoralizacja rodzica. Niestety nie zawsze jest to oczywiste dla sądów, które jak wspominałam powierzają pieczę temu, który dziecko uprowadzi i odizoluje nie patrząc na często bardzo negatywne cechy danego rodzica lub nawet na to, że nie jest w stanie tej pieczy sprawować osobiście czy samodzielnie. Jeśli sytuacja np. wiek dziecka, warunki mieszkaniowe, praca czy długa nieobecność rodzica w życiu dziecka okresowo uniemożliwiają pieczę równoważną zasadnym jest ustalanie okresów przejściowych stopniowo rozszerzających zakres dni z dążeniem do modelu równoważnego. Nie rozumiem jakim problemem dla sądu jest wydanie postanowienia tymczasowego np. ustalenie większej ilości dni przy matce do ukończenia 3 roku życia lub ustalenie, że ilość dni opieki zwiększamy co pół roku lub po spełnieniu kolejnych przesłanek obiektywnych. Pomimo, iż często od momentu porwania do zabezpieczenia pieczy mija ledwie kilka tygodni, sądy ustalają miejsce pobytu dziecka, tłumacząc swoją decyzję koniecznością ustabilizowania sytuacji dzieci. Nie ma sąd takich skrupułów, kiedy pozwala na wyrwanie dziecka ze środowiska, w którym funkcjonowało przez wiele lat, aby realizować swoje postanowienia czy to zmieniające pieczę czy w ramach postępowania o przymusowym odebraniu dziecka.

Oponenci wskazują, iż postulaty opieki naprzemiennej są wyrazem egoistycznych interesów rodziców niezadowolonych z postanowień sądowych. Tymczasem w interesie dziecka jest dobrostan obojga rodziców, a więc ich zadowolenie z działania instytucji, mających stać na straży prawa. Każde dziecko chce mieć silnego, zamożnego tatę i ładną, spokojną mamę. Tylko zadowoleni i dobrze funkcjonujący społecznie rodzice, mogą zapewnić swoim dzieciom właściwą opiekę a przecież to jest naszym podstawowym obowiązkiem. Alienowani rodzice, których życie podporządkowane jest traumatycznym procesom sądowym, nie są w stanie ani pracować, ani rozwijać swoich pasji a czas i środki zamiast na opiekę nad dziećmi poświęcają na toczenie wieloletnich procesów sądowych. W wymiarze globalnym kraj zaś traci wielu wartościowych obywateli, którzy, gdyby mogli liczyć na rychłe i sprawiedliwe sądy, nadal płaciliby podatki, nie

chorowali a niektórzy nadal by żyli. Sądy krzywdzą również rodziców obdarowanych wyłączną pieczę, pozbawiając ich pomocy drugiego rodzica a także demoralizując poprzez sankcjonowanie ich niemoralnych zachowań.

Dlaczego opieka naprzemienna w zabezpieczeniu w przypadku złożenia wniosków o pieczę przez oboje rodziców? Właśnie po to, aby nie generować i nie eskalować konfliktu na tle opieki nad dziećmi oraz nie narażać dzieci na stosowanie przemocy alienacji rodzicielskiej i maksymalnie je przed tym chronić. Jeśli sąd w postępowaniu dowodowym stwierdzi, że jeden z rodziców ma niewłaściwe zachowania wobec dzieci np. nastawia je przeciwko drugiemu rodzicowi celem przejęcia pieczy lub nie realizuje postanowienia zabezpieczającego, zawsze w postanowieniu końcowym Sąd może mu pieczę odebrać na rzecz rodzica postępującego prawidłowo.

Na koniec proszę o pominięcie w pracach opinii Sądu Najwyższego, który po pierwsze ze względu na brak możliwości kasacji w sprawach rodzinnych od 2002 roku nie ma wiedzy na temat aktualnego orzecznictwa rodzinnego. Po drugie czytając opinię odnosi się wrażenie, że celem jej był pospolity hejt na stowarzyszenia ojcowskie i prorodzinne, nawet takie, które z niniejszą petycją nie miały nic wspólnego, nie zaś faktyczne pochylenie się nad problemem dobra dzieci. Właściwie czytając opracowanie można dojść do wniosku, iż ostatnia nowelizacja kodeksu rodzinnego z 2015 roku, słusznie uznawana jest przez sygnatariuszy za przepis martwy, bo zgodnie ze stanowiskiem SN sądy nie miały i nie mają zamiaru stosowania „prawa dziecka do wychowywania przez oboje rodziców”. Tym bardziej dalsze prace nad petycją są uzasadnione i konieczne a być może powinny być rozszerzone w związku z ujawnieniem przez Sąd Najwyższy, że sądy rodzinne orzekają niezgodnie z obowiązującym prawem.

Liczę na to, iż wybrany w wyborach powszechnych Senat uwzględni interes społeczny, w tym interes bezbronnych dzieci a nie interesy wymiaru sprawiedliwości, któremu nie zależy na sprawności w ustabilizowaniu sytuacji dzieci a na poprawianiu własnych statystyk, co pozwala sięgać po kolejne pieniądze z kieszeni podatników. Niestety interes ten jest sprzeczny z interesem społecznym a także Państwowym i prowadzi do masowego łamania praw człowieka i dziecka co czyni Polskę krajem bezprawia. Nikt też nie bierze pod uwagę, a powinien, jak ogromne środki finansowe poświęcane są z budżetu państwowego na utrzymanie aparatu sądowego, który potrafi bawić się życiem dzieci, w wielu wypadkach od ich urodzenia aż do pełnoletności.

Z poważaniem

J N